

We wrocławskiej wytwórni to się kręciło

♦♦ „Barbara Krafftówna znów jest we Wrocławiu. Już trzeci miesiąc od rana do wieczora bywa na planie we Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych, gdzie w zespole Kamera pod wodzą Wojciecha Hasa powstaje nowy film – »Jak być kochaną« – z panią Barbarą w roli głównej» – pisała w sierpniu 1962 roku „Gazeta Robotnicza”.

Przed 47 laty reporterka gazety tak relacjonowała wizytę na planie: „Przerwa w zdjęciach. Ucharakteryzowani aktorzy lykają pospiesznie obiad. Chwila wytchnienia. W labiryncie wrocławskiej wytwórni, w hali robiącej wrażenie gigantycznej graciarni, siadamy wśród fragmentów wewnątrz różnego wieku i przeznaczenia”.

– Nie, to nie jest jeszcze jeden film z cyklu okupacyjnych epei. To film o miłości, o bogactwie jej form, o szlachetnej sublimacji uczuć – opowiadała dziennikarce Barbara Krafftówna. – Kręcimy nieustannie, po kilkanaście godzin na dobę. Trzyma nas tylko reżyser i wyjątkowo miła atmosfera towarzysząca pra-

cy. Inaczej nikt nie wytrzymałby takiej harówki fizycznej połączonej z niemalym napięciem nerwowym.

Na koniec rozmowy aktorka mówiła o Wrocławiu reporterce „Gazety Robotniczej”: – Jechałam tu z prawdziwą radością. Nie będę mówiła banałów, wszyscy wiedzą, że miasto piękne, malownicze, zielone jak majowy bukiet. Niestety, prawie go nie widuję w dzień, a nocą – gdy próbowałam się trochę przejść – choć piękne, ma swoje istotne mankamenty. Za wiele w nim lwów, i to wcale nie salonowych. Po paru próbach straciłam ochotę na krajoznawcze wycieczki.

„Jak być kochaną” na podstawie prozy Kazimierza Brandysa był jednym ze szczytowych osiągnięć Krafftówny. Za film otrzymała Złote Wrota na Międzynarodowym Festiwalu w San Francisco w 1962 roku.

Magia tego obrazu nie przemija. Po latach uznaje się, że Krafftówna w roli Felicji to jedna z najbardziej przejmujących i największych kreacji kobiecych w dziejach polskiego filmu. Ale latem 1962 roku nikt tego nie mógł przewidzieć... A sama Krafftów-

WOJCIECH SURDZIEL



Barbara Krafftówna

na na kolejne zdjęcia w naszym mieście czekała raptem dwa lata.

W 1964 roku znów u Hasa zagrała w ponadczasowym „Rękopisie znalezionym w Saragossie”. I znów zdjęcia powstawały we wrocławskiej wytwórni, ale także w plenerach Wrocławia, w scenerii pergoli położonej nieopodal Hali Stulecia. Właśnie tam młody Don Lopez Soarez (Krzysztof Litwin)

wyznaje miłość córce bankiera Donnie Inez Moro (Jadwiga Krawczyk), w czym palce macza natręt Don Roque Busques (Zdzisław Maklakiewicz).

Nie licząc „Rękopisu”, który uwielbiali Bunuel i Scorsese, we wrocławskiej wytwórni kręcono takie filmowe arcydzieła, jak „Popiół i diament”, „Pętla”, „Baza ludzi umarłych”, „Zaduszki”, „Lalka” czy seriale „Stawka większa niż życie” i „Czterej pancerni i pies”. Ostatnio, w 2006 roku, Peter Greenaway kręcił tu „Nightwatching”. ♦

JAKUB MICHALAK

Letnie historie sprzed lat

♦♦ „Letnie historie sprzed lat”

p r z y -
pomi-
n a m y
tajem-
nicze i za-
pomniane
historie, które wy-
darzyły się na Dolnym Śląsku.

